

Inż. Stanisław Szczepanowski

Bronimy zagrożonego arsenału naftowego!

Zorganizowane milczenie

Artykuł o bardzo już bliskiej możliwości wyłączenia żywności polskiej na Naftowym Podkarpaciu, ogłoszony 5 grudnia w dwu tylko pismach — które się okazały niezależnymi — przelał zorganizowane milczenie na temat projektu ustawowego, który jak koń trojański — pod skromną nazwą „Ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych” — mógł przemienić zupełną przemianę struktury gospodarczej o okolic naftowych, utrwalając panowanie obcych agentur.

ARSENAL NAFTOWY

Posiadanie własnego przemysłu naftowego jest jedną z podstaw siły wojskowej i obronności Polski.

Nie mamy pieniędzy na gromadzenie olbrzymich zapasów materiałów pędnych dla lotnictwa i oddziałów zmotoryzowanych, smarów dla kolejnictwa i przemysłu. W razie dłuższego odcienienia i oblężenia Polski, choćby takiego, jak w r. 1920 w czasie wojny bolszewickiej, ratunkiem doraźnym i trwałą ostoją niezależności może być jedynie własna produkcja naftowa Polski, która — jak wiadomo — jest uzyskiwana w obronny już z natury obszarze Podkarpacia.

ESPLOATACJA GOSPODARCA POLSKI

Międzynarodowy kapitał naftowy interesuje się Polską przede wszystkim jako krajem trzystu trzech milionów konsumentów produktów naftowych, którzy muszą kupować i płacić.

Produkcja naftowa w Polsce natomiast niebardzo mu się kalkuluje i byłoby taniej sprowadzać ropę, czy produkty, z zagranicy, czasem z Kaukazu, czasem z Rumunii, czasem z Wenezueli, czasem z Mosulu itd.

Do tej sytuacji mogłoby jednak dojść wtedy, gdyby własna produkcja naftowa w Polsce zanikła i to albo z przyczyn naturalnych, albo też, gdyby się udało manipulację sztucznie produkcję własną likwidującą, przy równocześnie blokowaniu nowych terenów i unieruchomieniu wierceń.

NIEBEZPIECZNE MOŻLIWOŚCI

Projekt ustawy naftowej, nad którą obraduje Sejm, otwiera w tym kierunku jak najszersze możliwości. Aby je należycie oświetlić, przyjmijmy na chwilę, że obecnie posiadacze i zarządcy koncernów naftowych zagranicznych, operujących w Polsce, są aniołami, ale, że jakaś mafia międzynarodowa zakupi na giełdach ich akcje i ich zarząd.

Dajmy na to, że obiekty firm wiedeńskich obejmie nowa firma „Moritz Raubfogel et Co”, obiekty firm francuskich nowa firma: „Aristide Fastout et Co”, zaś obiekty firm amerykańskich nowa firma „Sam and Jonathan” i przy patrzeniu się, co potrafiłyby one zrobić w przemyśle naftowym polskim tak, jak on dzisiaj kusztyka, oraz jakie horoskopy daje im projekt nowej ustawy.

Otóż sytuacja dzisiejsza dawałaby im możliwości dość ograniczone i już przez dawnych posiadaczy z góry zdyskontowane, ponadto zaś zawsze może się trafić, że wyrośnie jakieś nowe pokolenie polskich naftarzy i po otrzymaniu się kraju z tradycji drożdżarskich metod kombinacji finansowo - politycznych, może kiedyś dojdzie do możności rozwoju polska inicjatywa prywatna. Mogłoby to nastąpić szczególnie wtedy, gdyby Ministerstwo Kolei zamiast wypłacać rafinerom naftowym około osiem milionów zł. rocznie gotówkowych refakcji taryfowych, zużytkowało te pieniądze na prawdziwe poparcie polskiego wiertnictwa.

ŁATWE ZABLOKOWANIE TERENÓW

Gdyby obecny projekt stał się ustawą, to zablokowanie i unieruchomienie prawie wszystkich terenów naftowych w Polsce by-

łoby bardzo łatwym. Znakomicie mógłby się wtedy kalkulować interes eksploatacji Polski jako rynku zbytu dla zamorskiej produkcji naftowej, którą dostarczałaby firma „Sam and Jonathan” do gotowych już instalacji w Gdańsku i gotowego aparatu rozprzedaży w całym kraju, zaś dalsze dwie firmy znalazłyby formę dla otrzymania dla siebie odpowiednich odszkodowań.

Blokowanie terenów naftowych mogłoby odbyć się — zgodnie z ustawą — w sposób następujący: W ciągu paru tygodni po ogłoszeniu ustawy zagraniczne koncerny dokonają w Urzędach Górniczych zgłoszeń — może już przygotowanych — na wszystkich jeszcze możliwych siódlach naftowych w Polsce tak, aby się tam nie dopchał żaden „krajowiec”, nie posiadający gotowego aparatu.

Na obłożenie takich terenów jak Schodnica, Słoboda, Wańkowa, Libusza, Kryg czy Wietrzno, wystarczy jedno zgłoszenie — nie niemal nie kosztujące.

Na rozległejsze np., jak Borysław, będzie trzeba, dwu, trzech lub czterech zgłoszeń. Jednym zgłoszeniem można pokryć w strefie karpackiej — cztery kilometry linii na 250 metrów szerokości, w strefie przedgórza dwadzieścia razy więcej.

Od tej chwili zgłoszenia pp. Raubfogla, Fastouta, Sama i Jonathana spoczną w tajnikach protokołów podawczych cichych okręgowych Urzędów Górniczych, których ujawniania w jakimś publicznym rejestrze zgłoszeń ustawy nie przewiduje.

Projekt ustawy przewiduje, iż odtąd przez trzy lata mają być prowadzone prace badawcze i poszukiwawcze. Są one tak mglisto określone, że może to być także i to, co się po żołniersku nazywało: „markiracją”.

Projekt nie przewiduje współdziałania Państwowego Karpackiego Instytutu Geologicznego, ani w układaniu planu poszukiwań, ani w ich kontrolowaniu.

DOWOLNOŚĆ I ELASTYCZNOŚĆ

Projekt nie daje ścisłych i określonych podstaw urzędowania władz górniczych i pozostawia tak szerokie granice ich zupełnie dowolnemu uznaniu, że gdyby odnośni urzędnicy byli nawet aniołami, to byłoby oni narażeni na wszelkiego rodzaju zarzuty.

Po odkryciu przez poszukiwacza oleju skalnego — albo i bez

tego — następuje nadawanie — czyli rozdawnictwo wielomilionowych wartości — przez Wyższy Urząd Górniczy we Lwowie.

Przy takiej mglistości przepisów co do rozporządzania się olbrzymimi wartościami, ta lub owa obca firma uciekałaby się zapewne — jeszcze częściej niż dotąd — do interwencji ambasadorskich, wskutek czego byłoby upośledzonymi Polacy, za którymi nie interweniowałby żaden ambasador, żadna liga czy mafia międzynarodowa.

Obowiązek wiercenia szybów jest przewidziany w projekcie ustawy dopiero w dwa lata od nadania, i to do pierwszego tylko horyzontu produktywnego n. p. w Borysławiu byłoby to do jakich sześciuset metrów głębokości. Obowiązek wiercenia dalszego szybów, znów do tej głębokości,

jest przewidziany dopiero w dalszych dwu latach po ukończeniu pierwszego odwiertu i t. d.

Po ukończeniu pięciu odwiertów odnośna firma miałaby prawo trzymać pięćdziesiąt lat teren stu hektarów bez żadnych dalszych wierceń, nie pozwalając wiercić nikomu innemu.

Gdyby tak prowadzono wiercenia w Borysławiu, to Borysław z Tustanowicami nie zostałby nigdy odkryty a na miejscu gdzie produkowały i produkują setki szybów, stałoby pięć trójnogów z minimalną produkcją.

TERENY NAFTOWE JUŻ ZABLOKOWANE

Projekt ustawy utrzymuje w mocy i sankcjonuje dokonane już okupowanie i zakontraktowanie przez obce firmy — olbrzymich terenów, o wierceniach na któ-

Znane z niedoścignionej jakości
WÓDKI I LIKIERY
„Rektyfikacji Warszawskiej”

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Redukcja w jednym z najpoważniejszych koncernów samochodowych w Stanach Zjednoczonych obejmuje z dniem 1 stycznia 1938 roku 30 tys. robotników i urzędników tych zakładów.

W POLSCE

Czterech pracowników magazynu konferyjnego żyda Laufera przy ul. Miodowej 25 w Warszawie, zastrajkowało, domagając się odszkodowania z powodu likwidacji magazynu. Ponieważ spotkali się z odmową postanowili urządzić strajk okupacyjny.

W zakładach opieki społecznej dla dorosłych w Warszawie w dniu 1 grudnia przebywało 3.151 osób całkowicie niezdolnych do pracy.

Robotnicy sezonowi P. K. P. zwolnieni zostali od podatku. Dotyczy to pracowników zatrudnionych przy naprawie torów, linii telegraficznych i t. p. Pracują oni nie więcej niż 6 miesięcy w ciągu roku i zarobki ich nie przekraczają 208 zł. miesięcznie. Przysługuje im zwolnienie od podatku dochodowego i specjalnego.

Powszechny Związek Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi wystąpił do Inspektoratu Pracy z obszernym memoriałem w sprawie poprawy ciężkich warunków pracy i płacy pracowników umysłowych. Jednocześnie Zwią-

zek ten wszczął akcję o podwyżkę płac w łódzkim domu handlowym „Józef Hirsberg”, który płaci swym pracownikom stawki jeszcze niższe, niż w innych przedsiębiorstwach tego typu.

PALTA L. CZAPIŃSKI

Warszawa,

ZÓRAWIA 31,

tel. 851-01

Zuchwała półpropozycja „Naszego Przeglądu” pod adresem Stronnictwa Narodowego

Echa naszego wywiadu

„Nasz Przegląd” zainteresował się naszym wywiadem o Stronnictwie Narodowym.

Zaczyna od rewelacyjnego stwierdzenia, że:

Jeżeli więc autor pragnie napisać Endecję za brak programu, to powinien jej udowodnić właśnie brak szerokiego mas w jej gronie, a nie ich posiadanie. Endecja istotnie faktycznych adherentów nie ma. Zwolennicy Endecji są jej wierni tylko w zakresie negacji. Nie podobają im się to i tamto, ale czego chcą, tego nie wiedzą.

Zwykła zuchwałość żydowska, mówić o „piętnowaniu”. Żółta ł-

ta napiętnujemy tylko żydów i ich pomocników. Poza tym twierdzenie, jakoby Stronnictwo Narodowe nie miało zwolenników jest niezgodne z rzeczywistością.

Na to nawet talmudyczne kruczki „Naszego Przeglądu” nie pomogą. Dużo bowiem okoliczności składa się na ten stan rzeczy, że Stronnictwo Narodowe choć nie ma programu mimo to ma licznych zwolenników.

FAKT I OCENA

„Nasz Przegląd” ciągnie dalej: Na czym polega, zdaniem „ABC” bezprogramowość Endecji? Mimo istnienia radykalnych nastrojów społecznych w dołach endeckich — Endecja nie formułuje żadnego programu. Prawda, ale nasuwa się uwaga: ONR siłowała już taki program radykalno - społeczny, a jednak te dziesiątki tysięcy zwolenników w różnych częściach kraju, stwierdzone u Endecji, jakoś do niego nie przechodzą. Dlaczego tak jest? Bardzo zwyczajnie. Niedosć mieć program, lecz trzeba jeszcze, by był realnie wykonalny.

Jak więc „Nasz Przegląd” przyznaje, że między Stronnictwem Narodowym, a ONR jest ta różnica, że stronnictwo programu w ogóle nie ma, a ONR go ma, tylko, że „Nasz Przegląd” uważa ten program za nierealny. O realności naszego programu żydzi przekonają się wkrótce na własnej skórze.

POLSKIE ROZWIĄZANIE

Następnie „Nasz Przegląd” żywi pretensje do narodowców, że: Naśladują oni niewolniczo hitlerowców, nie zdając sobie sprawy z różnicy, jaka zachodzi między stosunkami u nas i dawniejszymi w Niemczech.

Oczywiście są w Polsce nieliczni zwolennicy totalizmu, którym imponuje „umundurowanie dusz” dokonane w Niemczech przez Hitlera. Ogromna większość jednak narodowców polskich szuka własnego polskiego rozwiązania sytuacji politycznej, a ONR takie polskie rozwiązanie wskazuje.

skich pracowników a także nie odbierał słusznych korzyści właścicielom ziemi, szczególnie drobnym, których projektowana ustawa najbardziej by skrzywdziła.

Przed obecnie rozważanym projektem — jako zagrażającym obronności i samowystarczalności Polski ostrzegam.

Czynię to jako fachowiec naftowy z doświadczeniem, drogo okupionym, jako obywatel, a przede wszystkim jako żołnierz z decydujących lat 1918, 1919 i 1920.

KOLCE BEZ ROŻ



CZEMU NIE CHCĄ?

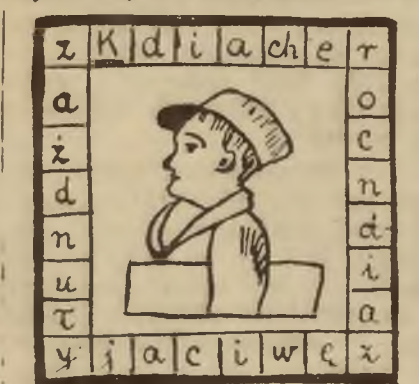
— Nie chcemy oddzielać się od was chrześcijan, mówią żydzi, w lokalach publicznych, parkach, uczelniach, zamieszkiwać inne dzielnice, jeździć innymi wagonami, bo wtedy wy będziecie sami i powstanie ghetto chrześcijańskie. To byłoby dla was zbyt bolesne! Wtóruje żydom towarzysstwo filantropii pod wezwaniem błogosławionej pamięci Mordochaja.

„Karnawał Dziecięcy”

Już za trzy dni będą cieszyć się i radować dzieci czytelników „ABC”

Już za kilka dni cieszyć i radować się będziecie Kochane Dzieci na „Karnawale Dziecięcym”, urządzonym dla Was przez redakcję „ABC”.

„Karnawał Dziecięcy” — odbędzie się w poniedziałek, dnia



3 stycznia 1938 r. o godz. 12 w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 29).

Wstęp na „Karnawał Dziecięcy” mają wszystkie dzieci czytelników „ABC”, które zamieniły zebrane przez siebie kuponki na bezpłatne karty wstępu. Kto więc tego nie uczynił, sam sobie zaszkodził, gdyż nie będzie mógł uczestniczyć w „Karnawale Dziecięcym”. Jedną bezpłatną kartę wstępu służy tylko dla jednego dziecka, znajdującego się pod opieką jednej osoby starszej.

W programie „Karnawału Dzie-

cięcego” odbędzie się przedstawienie dobrze znanego i kochanego przez dzieci teatryku p. Ortyka. Poza tym czeka na Was Kochane Dzieci na wiele miłych niespodzianek, przygotowanych przez redakcję „ABC”. Wszystkie dzieci, uczestniczące w „Karnawale Dziecięcym” „ABC” otrzymają torebki ze słodyczkami. W niektórych torebkach znajdują się specjalne kuponiki. Uważajcie więc Dzieci, gdy otwieracie będziecie torebki.

Dzisiejszą noc, noc sylwestrową starsi spędzają na zabawie. Wy natomiast będziecie mieli swoją „noc sylwestrową” w poniedziałek 3 stycznia 1938 r. na „Karnawale Dziecięcym” „ABC”. „Karnawał Dziecięcy” „ABC”

Straszną zbrodnią leśnych złodziei

Ciało zabitego porabiali w kawalki

Jan Denis i Filip, bracia Kola-dziuk, zamieszkałi na chut. Holyki, pow. Koszyrskiego, udali się do lasu państwowego, aby ukraść drzewo. Gdy wrócili na własne podwórko z kradzionym drzewem, zauważył ich Kola-dziuk Eliasz, który usiłował złodziei zatrzymać. Wówczas złodzieje rzucili się na niego i zabili go siekierą. Następnie, chcąc ukryć zbrodnię, ciało zabitego porabiali na ka-

wałki, wywieźli do lasu i zakopali.

Na drugi dzień jednak sprawa została wykryta, ciało nieszczęśliwego gajowego odnaleziono, a morderców trójka powędrowała do więzienia. Zbrodnia wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie, tym bardziej że zabity był stryjeczny bratem morderców.

Pamiętaj wpłacić prenumeratę „ABC” na styczeń 1938 r.